

Poznań, 10 czerwca. Kończymy dziś szczegółowe sprawozdanie z niektórych ustępów posiedzenia pruskiej izby poselskiej z dnia 1 czerwca.

Z kolei przychodzi pod obrady pozycja budżetu ministerstwa spraw wewnętrznych, traktująca o funduszach na wyższą policję.

Zabiera w tej materii głos poseł Niegolewski i tak się odzywa:

„Panowie! Chodzi tu o przyzwolenie funduszków dla policji, a więc na cele, których administracja powierzona być powinna mężom, do których tak rząd, jako też i mieszkańcy kraju zaufanie by mieć mogli i którzyby w rzeczy samej dla dobra kraju i z honorem rządu i państwa pracowali i działali — a nie przeciw honorowi i przeciw dobru kraju.

„Panowie! Przytoczyłem wam w czasie dwóch lat z tej trybuny rzeczy, w któreby nigdy nie był wierzył, gdybym nie był sam się o nich przekonał. Panowie! w każdym z tych lat miałem to mocne przekonanie, że już nie będę potrzebował wchodzić na tę mównicę, ażeby ten sam temat rozbić. Panowie! Prawda, że od ukończenia ostatniego sejmku czytałem w dziennikach urzędowych, iż zlewu temu przez śledztwo zaradzono, że śledztwa rozpoczęto i prawdziwy stan rzeczy wykryty zostanie, — przyczem zaraz powiedziano, że śledztwo to mianowicie i przeciw tym wytoczone zostanie, którzy oskarżenie to wypowiedzieli. Jeżeli to było obrachowane na zastraszenie mnie, to nie odniosło pożądanego skutku, nie znam co to jest dać się ustraszyć. Pracowałem dalej i jeszcze głębiej sprawę tę przeniknąłem. Jeżeli zaś to tylko publikowano w dziennikach urzędowych ze względu na opinię publiczną, ażeby właśnie tym sposobem owe odium zamaść, wtedy nie sądzę, panowie, że w ten sposób można zle z świata uprzętnąć.

„Pierwszy raz oskarżyłem radcę policyjnego, drugą razą już wyżej sięgnąłem do dyrektora policji, a nawet do radców ministerjalnych, którzy szczególne zaufanie na królewskiego rządu posiadają. Niestety nie tylko nie zrobiono w tej sprawie, ale nawet z wielkim mem zmartwieniem dowiedziałem się, że, pomimo, iż pan minister odpowiadając na przeszłoroczną moją interpelację oświadczył był że rzeczy owe są mu nowe, i że gdyby to wszystko prawdą było, sprawa ta do prokuratury by należała, panu ministrowi czynności owych urzędników już znane były.”

Poseł bar. Vincke (z Hagen): „**Do rzeczy.**”

(Powszechny okrzyk: Do rzeczy!)

Poseł Niegolewski: „To należy do rzeczy, jak sądzę!”

(Głosy: Nie, nie. Niespokojność.)

„**Panowie, mówię do rzeczy!** Posłowi Vinckemu, którego głos doskonale słyszałem, powiedzieć muszę: **Ten sam podatek, który wy płacicie i my płacimy!** Jak wy tak i my w pocie czoła pracować musimy, aby go móżdż zapłacić; nie możecie po nas wymagać, abyśmy na to podatki płacili, aby je dawano urzędnikom, **którzy przeciw nam konspirują.**

(Hałas. Głos: Do rzeczy! do rzeczy!)

„**To należy do rzeczy!**”

(Głos: Nie, nie!)

„Istotnie, tedy odwołać się muszę do wyroku pana marszałka.”

Marszałek izby: „To należy do rzeczy. Mów pan dalej.”

Poseł Niegolewski: „Panowie! Dowiedziałem się ku mojemu największemu zmartwieniu, że zajścia owe były znane panu ministrowi spraw wewnętrznych. Pan minister nie zwrócił uwagi swój na odnoszące się do tego promemoria, które mu urzędnik pewien podał, i nie wierzył mi, i czemuż to nie? ponieważ stosunki w W. Ks. Poznańskim tak zostały przedstawione, a urzędnicy umieli się wystawić w takim świetle, że pan minister nie sądził się być uprawnionym do takiej wiary. Przeczytałem wam kilka punktów głównych owego promemoria; byłbym tego zaiste nie uczynił, gdyby przewodniczący komisji prawnej, pan Ammon, przy wyliczeniu przedmiotów, będących jeszcze do odrobienia, nie był wczoraj zapomniał wyliczyć wniosku mego o parlamentarną komisję indagacyjną, który przeciw baronowi Vinckemu sam uznał za ważny w tej chwili, gdy przyjął mój, hr. Cieszkowski, objawił obawę, aby w komisji prawnej pogrzebanym nie został. Okoliczność ta zmusza mnie wrócić do tego promemoria, gdyż chodzi o przyzwolenie funduszków, których użycie mianowicie ufnosć wzbudzającym mężom ma być oddane. Promemoria to podane zostało już 16 lutego r. z. panu ministrowi; w transmisyi jego, po poprzednim zarządzeniu, że urzędnik ten sumnieniem z samym sobą się radził, stoi:

„Jako człowiek i jako urzędnik winienem nie pozabawiać dłużej W. Ekszelleneyi mego doniesienia i tym końcem mam zaszczyt przedłożyć mu odnośnie do tego promemoria.”

„Główne ustępy tego promemoria są następujące:

„Wydana przez polskie Towarzystwo rewolucyjne w Londynie z podpisami Popowskiego i Abichta proklamacya de dato Londynu 23 maja 1858, której urzędowo zrobione przedruki na rozkaz p. Baerensprunga rozsyłano po mieście i prowincyi poznańskiej, co

było powodem do znaniej interpelacyi posła Niegolewskiego, zawiera w końcu uwagę: „Prosimy o ile możności o spieszna odpowiedź pod adresem drukarni.” Lubo proklamacya ta była wystósowana tylko do rodaków w ojczyźnie pod rządem rosyjskim i do braci w emigracyi, a mieszkańców prowincyi poznańskiej wcale nie dotykała, kazał wszakże pan prezes policji przez tłumacza Posta do rewolucyjnego Towarzystwa w Londynie pod wzmiankowanym adresem napisać list, podpisany nazwiskami pięciu mieszkańców polskiej narodowości, Przespolewskiego, Pawłowskiego, Bogdańskiego, Włósciborskiego i Orkanowa, w którym ciż donoszą, że zawiazali w Poznaniu komitet centralny w celach rewolucyjnych, stojący w związku z licznymi komitetami miejscowymi prowincyi, i że proszą komitet londyński, aby z nimi wszedł w bliższe stosunki. Komitet londyński rychło odpowiedział, a w skutek tego zawiązała się wkrótce pomiędzy nim a udanym komitetem poznańskim ożywiona korespondencya....

„Już w jednym z pierwszych listów zawezwano komitet londyński, aby spiesznie celem bliższego porozumienia się przysłał emisaryusza do Poznania. Wskazówka tego znajduje się w wzmiankowanym już piśmie komitetu londyńskiego z dnia 20 września 1858. Ale emisaryusz, którego zjawienia się pan prezes policji tak boleśnie oczekiwał, aby znowu mieć żywy dowód niustających nigdy agitacyi polskich i aby nim móżdż popisywać się, nie przybywał i nie przybywał. Dopiero w listopadzie czy grudniu 1858 wynurzył się w Poznaniu człowiek, który poszukiwał właśnie po jedynych z owych poznańskich obywateli, mianowicie Włósciborskiego i Bogdańskiego, którzy w przesłanych przez pana prezesa policji do Londynu listach oznaczeni byli jako członkowie poznańskiego komitetu rewolucyjnego, powitał ich jako braci związkowych, przedstawił im się jako emisaryusz z Londynu i wyjawiał rozmaite zdania o koniecznym potrzebnym przekształceniu istniejących stosunków, wyplenieniu szlachty i duchowieństwa i w tej samej myśli odzywał się też po miejscach publicznych....

„O ile mi wiadomo, nie zarządził jednak pan prezes policji poszukiwać za tym człowiekiem. Dopiero w dniu przed wyborem posłów, gdzie i pan prezes policji wystąpił jako kandydat, dał rozkaz uwięzienia tego człowieka, którego też w mieszkaniu garncarza Maciudzyńskiego znalezione. Po jego schwytaniu, zarządził pan prezes policji przetrząśnięcie kilku domów, między innymi słojarza Bogdańskiego i szewca Włósciborskiego. Ostatnim dwom sam przewodniczyłem. U obydwoch nie znalezione żadnych pism kompromitujących. Obaj byli też także otwarci w swoich zeznaniach, że mi ani na myśl nie przyszło ich uwięzienie. Dopiero dnia następnego uwięziono Włósciborskiego, mimo me żywe przedstawię, na rozkaz pana prezesa policji a następnie oddano ich wraz z uwięzionymi Maciudzyńskimi, ojcem i synem, król sądowi powiatowemu. Stąd wszakże zaraz po wysłuchaniu wypuszczeni zostali....

„Przy punkcie tym zwracam uwagę na to: dawać mamy pieniądze dla urzędników, którzy dla swoich celów nas więżą. To ma być policja bezpieczeństwa!

„Opinia publiczna Polaków wówczas w tym była zgodna, że cała ta sprawa jest znowu sprawką policyjną i że celem tego jest wpływać przy wyborze na rzecz pana prezesa policji, który mimo to został w mniejszości....

„Wytoczono przeciw niemu śledztwo a po dziewięćmiesięcznym więzieniu śledczym skazał go król. sąd państwa na dwa lata więzienia w domu karnym za przygotowanie do zdrady kraju.

„Natychniaś, gdy skombinowałem związek między proklamacyą londyńską, korespondencyą pana prezesa policji z Londynem i zjawieniem się Majewskiego jako emisaryusza w Poznaniu, pozwoliłem sobie zrobić przedstawienie panu prezesowi policji względem jego postępowania. Zawsze jednakże pocieszał mnie tym, że Majewski zapewne zostanie niewinnym uznany, i że w przeciwnym razie takie poczyni kroki, aby rychło jego ułaskawienie sprowadzić, w każdym zaś razie takowe natychmiast nastąpi, gdy JKM. umrze, czego przeciw rychło wyglądać można. Prawdziwość tego doniesienia wykaże się przez porównanie aktów śledczych przeciw Majewskiemu, przez wysłuchanie jego i tłumacza Posta:

„Wnoszę uniżenie najlaskawiej zawyrokováć, czyby ze względu na to:

1) że pomeniony Jakób Majewski tylko przez fałszywe złudzenia pana prezesa policji względem istnienia rewolucyjnego towarzystwa w Poznaniu z Londynu do Poznania zwabiony został;

2) że skazanie z tego głównie nastąpiło powodu, ponieważ poszukał pojedyncze osoby, o których sądzić musiał, że są członkami tego towarzystwa, i że się w obec nich wyrażał w sensie listów, pisanych przez pana prezesa po-

licy w imieniu udanego przecież tylko poznańskiego komitetu centralnego;

3) że wedle całej swjej osobistości i stopnia wykształcenia nie zdaje się wcale być niebezpiecznym;

4) że w Anglii zostawił żonę i dwoje niedorośliwych dzieci, wspomnianego Jakóba Majewskiego nie wypadało polecieć łasce królewskiej.

„Aby miało być zamiarem pana prezesa policji doprowadzić tego człowieka aż do domu karnego, bynajmniej twierdzić nie chcę. Przedewszystkiem chodziło mu zapewne tylko o to, aby dostać znow do rąk swoich żywy dowód, że propaganda polska i teraz jeszcze wciąż agituje w prowincyi, lubo na prawdę prowincya poznańska nie jest obecnie polem, na którymby się podobne zamachy socjalno-demokratyczne przyjęły. Ponieważ mu się nie udało prawdziwego emisaryusza dostać, nie wahał się przez fałszywe złudzenia zwabić takowego do Poznania aż z Londynu. Pan prezes policji przytém nie pomyślał naturalnie o tém, jakiby ambarasy z tego wywinać się mogły dla rządu, gdyby sprawa ta się wydała; nie pomyślał o tém, czy postępowanie to zgadza się z jego honorem i z jego sumieniem. Nie uczynił też dotąd nic, aby popełnioną krzywdę naprawić. Może też nie będzie się wahał, jak to w podobnych przypadkach czynił, zwalić znowu winę na innego, i zaręczyć, że wszystko to stało się przeciwko jego woli....

„Panowie! List o ten i to promemoria napisał radca policyjny Niederstetter do pana ministra i to dla tego, ponieważ prezes policji p. Baerensprung z radcą policyjnym Niederstetterem był się zgodził, że on (Niederstetter) ma przyjąć na siebie odpowiedzialność a Baerensprung będzie za to go bronił. Gdy się to zaś poczęło nie udawać, widział się radca policyjny Niederstetter zagnany, wezwać pomocy prawników, a ci dali mu radę, że ma i powinien wyjawić prawdę, gdy prezes policji, który jest zdolny do takich czynów, z pewnością go opuści. Pan prezes policji Baerensprung musi z resztą z panem radcą ministeryalnym Noah i podsekretarzem staru Sulzerem być w dobrém porozumieniu i dla tego, podług mego zdania, tém bardziej jestem obowiązany mówić przeciw przyzwoleniu tej pozycyi, gdyż inaczey wszystkie te pieniądze użyte być mogą na podobne cele. Człowiek lubi naśladować; i do waszych prowincyi mógłby się system ten przeniesić.

„Panowie! Radca policyjny Niederstetter; jest obecnie, jak wiecie, do Gdańska przeniesiony. Obietnicę tę uczyniono mu zaraz po rozpoczęciu śledztwa dyscyplinarnego. Podam wam na to dowód: tu, panowie, jest list prezesa policji p. Baerensprunga, w którym dał tę obietnicę w imieniu radców ministeryalnych. Widzicie przeto, że ci panowie ogromne mieć muszą znaczenie; to jest list pierwszy, pisany on jest zaraz po pierwszej interpelacyi; w roku przeszłym przeczytałem drugi:

„Laskawy panie Niederstetter!

„Wielkie zdarzenie, które mi tu nieskończone ambarasy i zmartwienia sprawia, minęło nareszcie a ministerium (Flottwell) powtórnie zle nas broniło, przy najmniej we względzie gwałtownej zaczepki przeciw policji w ogóle a przeciw panu i mnie w szczególności. Panu zarzucał (Niegolewski) rozsyłanie proklamacyi, przyczem wymienił także jako odbierających: hr. Mielżyńskiego z 6, Wolniewicza z 6, Kazimierza Niegolewskiego, Włodzimierza Niegolewskiego z 6 egzemplarzami, oprócz tego wymienił około 10 innych nazwisk: Słupeckiego, Remusa, Przespolewskiego, Dombrowskiego, Mateckiego. W swoim sprawozdaniu do ministra nie wspominałem wcale o panu, zatrzymać także chciałem pańskie oświadczenie....

„to jest to, przez które rząd i izba miała być obalamucone.

„Powiedziałem, że kilka przedruków dostało się między publiczność, pozostawiając, aby zarządzone śledztwo przez rejencyą, gdyby pan minister powziął chcial o tém wiadomość. Lecz pan N. (Noah) i pan S. (Sulzer) nie chcieli się tém uspokoić i mimo me protestacye i przedkładane przyjął pan minister pańskie propozycye. Ci panowie mówili, że koniecznie o to chodzi, aby sprawę tę zupełnie usmiercić i zapobiedz nieufności izby; dając oświadczenie: że przesyłka odbyła się przez urzędnika. Nie frasy się pan tém. Najgorszym, co z tego wyniknąć może, jest, że pan zostaniesz jako radca policyjny przeniesiony do Wrocławia lub Gdańska....

(Wesołość)

„ostatnie istotnie się ziszcilo!

„To mi zapewnił już pan S. (Sulzer) i N. (Noah). Przesłuchanie jest tylko formą. Mnie samego zaczepił N. (Niegolewski) w sposób bardzo gwałtowny i zarzucił Bóg wie jaką perfidyą i podstęp. Sprawozdanie nasze zobebrał gruntownie a mianowicie podawał mnie w podejrzenie z powodu uwag. Ufam w Boga, że dzień odwetu nadejdzie. Zresztą zgadzają się

wszyscy rozumni ludzie w tém, że pan F. (Flottwell) nie może dłużej pozostać ministrem i że zmiana rychło nastąpi. Daj Boże, aby to wnet się stało.

„Donoszę to pału w szybkości i proszę, abys z swęj strony przed moim powrotem, który przed dniem pojutrzniejszym nie nastąpi, nic nie czynił. Gollandowi możesz pan udzielić konsensu.

Z najlepszymi pozdrowieniami
zycyliwy
podp. Baerensprung.

Berlin 11 kwietnia 1859.

„Zacytuj pan Merzbacha i oświadcz mu protokólnie, że branie się jego gazety tak stanowczo rządowi jest nieprzyjawnym, że zaufanie w jego wierność przez to zostało zwichnięte i że przyjąć trzeba, że nie posiada już przymiotów suponowanych.“

„Spodziewam się tedy, panowie, że w ten sposób dostatecznie dowiódł, że nietylko pojedyncze tu są fakta, a jeżeli pan minister dzisiaj jeszcze powiedział: „wskażcie nam pojedyncze fakta i skargi, natenczas roztrząśniemy je a sprawiedliwość wymierzona wam będzie,“ przypominieć wam muszę, że jedną i tę samą skargę już od trzech następujących po sobie lat tu wnoszę, o którą także zaprawdę udowodniłem. Gdy był powołany przed sąd, oświadczyłem, że interpelacya nie tylko potwierdzam lecz nawet gotów jestem ją rozszerzyć, gdyż posiadam jeszcze papiery, których publicznie pokazać nie chciałem. W tej chwili zmusił mnie dzisiaj pan minister, wrócić do niektórych szczegółów a mianowicie do odpowiedzi, którą dał memu przyjacielowi we względzie landratów, mówiąc: żądany przedewszystkiem dobrego sposobu myślenia. Pytam się was, czy to dobry sposób myślenia, gdy landrat w swoim i swych poleczników imieniu daje się używać do formalnej zębrany o rosyjskie ordery, gdy nawet pisze, które rosyjskie ordery pojedynczym osobom mają być dane, jeżeli jako ich zasługę wynosi że jeden bronił w izbie sprawy rosyjskiej lub że inny wypędził 100 Polaków i to z dodatkiem, że to byli z nakońcami? Jeżeli dalej podnoszą, że przy tajnych transportach rosyjskiego prochu okazali się bardzo czynnymi i dobrze się zachowywali, zatem albo nakazał im to rząd a w tym razie powinni byli czynić swą powinność, albo nie odebrali rozkazu, a wtedy nie okazali przecież zaiste dobrego sposobu myślenia! Jeżeli dalej urzędnicy podawali się temu pociągowi zębrania o ordery, o tym właśnie czasie, gdy JKMość zaczął rejencyą czyli raczej zastępstwo króla, jest to wyłomaczeniem, gdy wtedy panowie ci chcieli siebie uczynić ważnymi!

„Przez przesładowanie nas chcecie otrzymać ordery i urzędy, przez przesładowanie, które było obrachowane nietylko na podobanie się rządowi pruskiemu lecz i rosyjskiemu. Sądzę, że pan minister nie nazwie tego dobrym sposobem myślenia. Niechaj pan minister wskaże natomiast przypadki takie ze strony polskich urzędników. Gdyśmy mieli polskich landratów, nie przywieziono nigdy nic przeciw nim, gdzieby sprawiedliwie ugrunтовaną skargę można było podnieść. Tak jest, panowie, czyż to nie leży w systemie?

„Wspomniałem już roku zeszłego o „owych poufnych doniesieniach“ za pomocą których nietylko ministrowi zostało obałamuczone, lecz i urzędnikom innych prowincji posyłało takie zbrodnicze świstki, w których się same kłamstwa znajdują, aby tylko uprzędzić ich przeciw nam, aby okazać ważność ich urzędowania w W. Ks. Poznańskim. Tak jest, w jednym z tych poufnych doniesień ciż sami urzędnicy, których płacą naszymi pieniędzmi, o których utrzymanie starać się mamy przez przyzwolenie żądanej summy budżetowej, wydrukowali proklamacyą, i to

niiby pochwyconą w W. Ks. Poznańskim, na dowód buntowniczego i rewolucyjnego sposobu myślenia; i, panowie, temi tu listami, które ciż sami urzędnicy pisali do Londynu, mogą wam dowieść, jakem to już nadmieniał w roku zeszłym, że ta proklamacya, którą obecnie wywołują jako dowód przeciw Polakom i jako uniewinnienie przeszłowań, w skutek wezwania panów urzędników z Poznania napisaną została, że przyjęto zasady urzędników z Poznania, że panowie urzędnicy, ile możności, z tychże samych funduszów, na które dzisiaj przyzwalamy, posłali do Londynu 25 tal., by kazać wydrukować tę proklamacyą, aby potem z nią przeciw nam wystąpić i powiedzieć, że konspirujemy a nasze skargi są nieuzasadnione. Każdej chwili, ile razy występowałibyśmy z najsprawiedliwszymi żądaniem, odpowiadałoby nam, żeśmy ci sami, którzy nie podług słuszności i prawa działać chcą, lecz ustawicznie znajdują się w kołach buntowniczych i rewolucyjnych. Dowiódłem wam dostatecznie w moich interpelacjach, na kim wina ciąży, ale zarazem nie wahałem się śledzić dalej tej sprawy. Oświadczam panu ministrowi, że i nadal wahać się nie będę śledzić dalej tej rzeczy i oświadczam publicznie, że od tego nie odstąpię, jakem to oznajmił roku zeszłego panu Mirbachowi, że nad nim czuwać będę; i czemuż nie, panowie? W istocie zamysłano przez prowokacyą dojść do mordu. Nikt prowokacyi nie ma w swęj mocy, nikt nie wie, jak daleko zajdzie. Skoroby prowokacya była została sankcyonowaną, udaliby się byli do mordu przeciw nam, byłiby to uczynili, gdyby istotnie było leżało w ich mocy, chwycić się tego, a, panowie, nietylko przeciw nam chciano w ten sposób mord wywołać. Urzędnicy chcieli jeszcze zjednać sobie zasługi przez to, że nas chcieli użyć jako morderców cesarza francuskiego. Bo i czemuż pisano do Londynu, czy się nie znajdzie drugi Orsini? czemuż podburzano poddanych rosyjskich przeciw cesarzowi rosyjskiemu, urzędy w Rosyi prowokowano do przesładowań? Panowie! Nagroda nastąpiła, lecz wypadła na naszą korzyść, bo zaprawdę, dopóki istnieje historia, żaden jeszcze naród nie okazał takiej odwagi, aby się pozwał mordować bezbronnym i to niech będzie powiedzianem i panu ministrowi ku wiadomości także z naszej strony, że, jeżeli mu o to chodzi, aby wywołać takie tragedye, również tak na miejscu będziemy. Niechaj pan minister zatrzymuje takich urzędników, nagroda również na naszą korzyść się obróci.

„Co się mnie tyczy, muszę oświadczyć w obec państwa ministra, iż mnie oburzyć musiało, gdy zamiast wystąpić przeciw urzędnikom i fakta konstatować, zamierzano przeciwko mnie wytoczyć śledztwo. Nie obawiam go się, proszę o nie i wzywam całe ministerium, aby śledztwo to przeciwko mnie wytoczono, jeżeli powiedział nieprawdę. Zakonczoną rzecz ta być musi.

„Jeśli nas z pod tarczy prawa uchylając na swawolę urzędników wydać zechcecie, i wtedy także dopełnim naturalnie powinności naszej we własnej obronie osobistej, ale miasto z ustawą w rękę, nie pozostanie nam jak z rewolwerem w rękę występować...“

(Żywe poruszenie.)

„Nieinaczej, panowie...“
Marszałek izby: „Nie, panie, dalej w taki sposób mówić nie będziesz! Wzywam izbę, ażeby głosowaniem oświadczyła, że poseł Niegolewski zdrożnie pogwałcił, przez ostatnie swoje słowa, najprostsze względy przyzwoitości, moralności i miłości ojczyzny.

(Członkowie powstają z bardzo małym wyjątkiem.)

„Oto masz, panie, sąd izby! Może wpłynie on bardziej na ciebie, niżli zycyliwe moje rady i prośby uczynić to zdołały.

(Poseł Niegolewski powstaje, by głos zabrać.)

„Niemasz pan teraz głosu.“
Na tém skończyła się dyskusya nad powyższą pozycyą

budżetu, a zarazem bliżej czytelnika obchodzić mogące ustępy tego posiedzenia.

Kupca Wilhelma Helma w Szczecinie mianowano cesarsko rosyjskim agentem konsularnym tamże, i potwierdzono go na tym urzędzie ze strony rządu pruskiego.

Berlin, 9 czerwca. Członkowie sejmu prawie już wszyscy opuścili Berlin i powrócili do domu. Tutejsze dzienniki rozbiegają trzyletnią ich czynność nie wielkie dają pochwały ich działalności. I tak humorystyczny Kladderadatsch powiada, że przez owe trzy lata nie zdziałali nic więcej, jak że przyzwolili na 43 miliony talarów, a mianowicie w pierwszym roku na 30 milionów pożyczki, w drugim na 9 milionów na organizacyą wojskową, a w trzecim na 4 miliony również na cele wojskowe jako ekstraordynaryum. Volks-Zeitung poświęcając temu samemu przedmiotowi artykuł wstępny tak się wyraża: „Dzienniki nie ganiły zaiste z nieprzychylności dla izby poselskiej też izbę, ale żądały one w imieniu opinii publicznej od izby poselskiej większej energii, ażeby téż zabezpieczyć większy wpływ mającą działalność w rządzeniu państwa. Nigdy dzienniki nie narzucały izbie poselskiej tego, co izba poselska zasadniczo zrobić nie chciała; lecz przeciwnie, odzywały się one: „Miej odwagę uczynić to, co w rzeczy samej chcesz, bo wiedz, że opinia publiczna cię sądzi i znajdzie, iż słabiej się bierzesz, jak tego potrzeba wymaga!“ I dalej: „Jeżeli prawdziwy instynkt o tém mamy, co opinia publiczna w istocie wymaga, wtedy zmuszeni jesteśmy powiedzieć, że dla niej mowy tylko wartość komentarz sposobu działania mają. Wszelkie rezonowanie przeciw środkom rządowym i pomimo tego głosowanie za niemi osłabia moralnie słowo i daje wyższą wagę czynom, a to jest grobem parlamentaryzmu. Zupełnie przeciwne temu jest trafne: Mało mówić a wiele czynić.“ Gazeta Vossa i inne w równym sensie przemawiają.

— Minister spraw rolniczych, hr. Pückler, wyjechał do Szląska do swoich dóbr, i nie brał już udziału w radzie ministeryalnej, która się w piątek odbyła i 5 godzin trwała a w której podobno naradzano się o podróży królewskiej pary po prowincjach.

— W piątek zeszły ukończono postępowanie sądowe przeciw byłemu jenerałemu konsulowi pruskiemu Spiegelthalowi o różne przez niego popełnione nadużycia. Prokurator wniósł o karę więzienia 3½ lat i zapłacenie 1000 tal grzywien. Sąd odroczył ogłoszenie wyroku aż do dnia 13 czerwca.

FRANCYA.

Paryż, 5 czerwca. Cesarz marokański, na którego rząd hiszpański nalegał o wykonanie traktatu tetuańskiego i zapłacenie kosztów ostatniej wojny, wymawiał się ciągle niemożnością ponieważ bracia jego przeciw niemu buntują poddanych za jego ustępstwa dla państwa chrześcijańskiego. W Madrycie uważano to za zwyczajny podstęp i chytrych arabską, żeby nie zapłacić długu i myślano już o rozpozeczeniu na nowo wojny. Dzisiaj tymczasem przekonywano się, że cesarz prawdę mówił, albowiem Muley Soliman wsparty przez wszystkie pokolenia wschodniej części cesarstwa zbuntował się otwarcie przeciw niemu i stanął z wojskiem swoim kilka mil od Fezu. Sądzą powszechnie, że się państwo marokańskie na dwie części rozpadnie.

Redaktor odpowiedzialny Ludwik Jagielski w Poznaniu.

Teatr letni Kellera.

[1766]

Przy ul. Królewskiej nr. 1, w ogrodzie p. Nowackiego. We wtorek, 11 czerwca. Wystąpienie pożegnawcze i na benefit p. Fielitza. „Doktor und Friseur“ krotoczwila z śpiewami w 3 aktach Kaisera. Następnie: „Hero und Leander“, krotoczwila z śpiewami i tańcem I. Fielitza, w 1 akcie. Na zakończenie: „Der Zigeuner obraz charakterystyczny w 1 akcie Berlego. W środę, 12 czerwca. Wielkie nadzwyczajne przedstawienie z teatrem i koncertem: „Mit der Feder“, komedia w 1 akcie Schlesingera. Następnie: „Ein gebildetes Hausmädchen“, krotoczwila z śpiewem w 1 akcie A. Freytaga.

Dyrekcya.

W interesie konkursowym nad majątkiem kupca Richarda Wolffa w Rogoznie wzywamy wszystkich, którzy do masy jako wierzyciele konkursowi roszczą pretensyę, ażeby takowe bądź że już są wyskarżone lub nie z oznaczeniem domagającego się dla nich pierwszeństwa aż do 28 czerwca r. b. włącznie, na piśmie lub do protokołu podali, następnie zaś co do stwierdzenia wszystkich w przeciagu tego czasu zameldowanych pretensyi jako téż w miarę potrzeby do naznaczenia stanowczego zawiadowcy w terminie

dnia 12 lipca r. b. przed południem o godzinie 9.

przed komisarem panem Engelkamp asesorem sądu w miejscu posiedzeń sądu tutajszego się stawili.

Kto zameldowanie swoje na piśmie złoży, powinien zarazem kopią onegoż i jego aneksów dołączyć.

Każdy wierzyciel nie mieszkający w obwodzie urzędowania naszego przy zgłoszeniu się z swą pretensyą winien obrać sobie za

pełnomocnika jednego z tutejszych lub zamiejscowych jednakowoż mających prawo praktykowania u nas rzeczników i oznajmić go do akt. Tym, którzy tutaj znajomości nie mają, przedstawiamy za pełnomocników rzeczników Schlackiego, Langenmayera i Polomskiego.

Rogozno, dnia 29 maja 1861.

Królewski sąd powiatowy I.
Komisarz konkursowy.

[1642]

W księgarni Zupańskiego są do nabycia:
I. Portret śp. Gustawa Potworowskiego.
II. Historia Św. Katolickiego Kościoła przez księdza Delerta — wydanie drugie, o połowę powiększone.
III. Otia Corniciensia. Studia nad dziełem: „Zródłopisma do dziejów unii korony Polskiej i W. Ks. Litewskiego, części II., oddział I., skreślił Dr. I. N. Romanowski. Tom pierwszy:

Obrona potoczna,
Incompatibilia.
Sprawa z duchownymi.
Statuta z roku 1532.

[1452]

Księgarnia i skład nót wypożyczalnia M. JAGIELSKIEGO w Poznaniu plac Wilhelmowski nr 16 poleca swój

wielki zapas dział gospodarczych

do łaskawego wyboru; na żądanie posyłają się takowe do domów do bliższego przejrzenia.

[1746]

Nakładem księgarni M. JAGIELSKIEGO w Poznaniu, plac Wilhelmowski 16, wyszły i są do nabycia:

Hamilton: Poradnik gorzelniczy z rycinami. 1861. 1 tal. 10 sgr.

Hamilton: Poradnik ziemniaczany dla rolników i gospodyń. 15 sgr.

Hasselbach: Poradnik w owczarni 1 tal.

Hasselbach: Zaraza śledziona 7½ sgr.

Kortys: Chów kur, kogutów, kapłonów, osobliwie Kochinichina.

Hasselbach: Praktisches Thierarzneibuch oder die Krankheiten sämtlicher Thiere. Zweite Auflage. 1 tal. 10 s.

W KOMISIE:

Sztekart: Dzierzawca początkujący 2 tal.

Zurkowski: Żywot Tomasza Zamoyskiego 2 tal. 20 sgr.

Polska w roku 1860. 10 sgr.

Mappa Królestwa Polskiego. Dwa arkusze [1747]

Nakładem księgarni M. JAGIELSKIEGO wyszły:

Wermonty: Historia literatury francuskiej. 3 tal.

Pogląd na wypadki warszawskie 7½ sgr.

Dyrekcya Towarzystwa rolniczego średko-wrzesińsko-gnieźnieńskiego poleciła podpisanej komisji utworzenie stowarzyszenia ekonomów dla powiatu gnieźnieńskiego, które zarazem wybrać miało delegowanego na walne zebranie do Poznania, celem obru dyrekcji stowarzyszenia centralnego ekonomów. Tymczasem w Dzienniku Poznańskim nr. 125 zaprasza dyrekcya stowarzyszenia

średko-wrzesińsko-gnieźnieńskiego wszystkich członków na dzień 16 bm. do Wrześni w wyżej wymienionym celu. Dla uniknięcia nieporozumień i zapobieżenia stąd dla rzeczy samej szkodliwym skutkom, zapraszają podpisani także ze swęj strony szanownych ekonomów powiatu gnieźnieńskiego, oraz wszystkich którym los urzędników gospodarczych nie jest obojętnym na dzień 16 bm. do Wrześni, pewni że cel w jakim się zgromadzenie odbędzie, dostateczną stanie się każdemu pobudką stawienia się w oznaczonym terminie.

Komisya dla rozszerzenia Towarzystwa ekonomów w powiecie gnieźnieńskim.
Arndt, Brodnicki, Długolecki,
Trąpczyński, Leon. [1678]

Dnia 16 czerwca po południu o trzeciej odbędzie się w Szamotułach w Giełdzie Walne Zebranie Towarzystwa ekonomów powiatu Szamotulskiego. Przedmiotem obrad jest wybór delegowanego na Walne Zgromadzenie do Poznania i przyjęcie nowych dla całego księstwa ustaw Towarzystwa. Wzywamy wszystkich członków dotychczasowego naszego Towarzystwa, aby się na dzień tenże stawili, i oprócz członków tych wszystkich posiedzieli, dzierzawców i urzędników gospodarczych, którzyby jako nowi członkowie przystąpić chcieli.

Zarząd Towarzystwa Ekonomów powiatu Szamotulskiego.

Bogusław Lubiński, Mieczysław hr. Kwilecki, Adam Wysocki, Cyprjan Jarochoński, Telesfor Bronikowski.

[1710]

Dnia 20 czerwca o godzinie 3ciej po południu odbędzie się w Czarnkowie w hotelu Dębskim zgromadzenie członków Towarzystwa Pomocy Naukowej powiatowe, na które zaprasza Komitet. [1588]

Ekonom samotny, znający praktycznie gospodarstwo, wolny od wojskowości, zaopatrzonej w dobre świadectwa, znajdzie pomieszczenie od św. Jana rb. w Rgielsku pod Wągrówcem. Bliższych szczegółów można zasięgnąć w miejscu listami frankowanymi. [1676]

W skutek zaszytych pomyślniejszych dla mnie okoliczności, upraszam mych przyjaciół, znajomych i dawnych współobywateli, którzy odemnie w ostatnim czasie listy odebrali, ażeby takowe uważali za nie byłe; z tymi zaś, którzy mi już na też listy odpowiedzieć raczyli, będę sobie miał za obowiązek znieść się listownie. Szamotuły, dnia 10 czerwca. [1736]

Hipolit Kierski.

Folwark Dziewiąte ptu Krotoszyńskiego obejmujący morg 425 roli dobrej wraz z łąkami i odpowiednimi budynkami, zasiewem i inwentarzem jest natychmiast z wolnej ręki do sprzedania. Folwark ten leży jednę milę od Krotoszyńska, 1/2 mili od Kobyliny, i 1/2 od miasta Zdun. Chęć mający do kupienia zgłoszą się listami frankowanymi do A. Chylewskiego kupca w mieście Raszkowie powiecie odolanowskim. [1738]

Pracując poprzednio przez kilka lat w Paryżu, przybyłem i osiedliłem się obecnie tu w Poznaniu jako krawiec męski. Polecam się więc względem łaskawej publiczności obiecując obok skorej usługi i rzetelności starać się przedewszystkiem o to, aby jej wymagalności pod każdym względem zadowolnić.

M. Koszucki,

krawiec męski w Poznaniu, przy ulicy Wrocławskiej nr. 30 na parterze.

Osobę w dojrzałym wieku, doświadczoną w kształceniu młodzieży, zdatną przysposobić do wyższych klas gimnazjalnych wskazał WW. Dr. Matecki i J. Konst. Żupański. [1661]

Die Vaterländische Hagelversicherungs-Gesellschaft in Elberfeld.

Kapitał zakładowy: Milion talarów wyłącznie rezerw zabezpiecza płody ziemne wszelkich gatunków od gradobicia po **premiach stałych i taniach. Dopłaty nie mają miejsca.** Gradobicia jakie zajdą oszacują znawcy w najbardziej pojedynczy sposób, a wynagrodzenie wypłaca się najpóźniej w miesiąc po ustanowieniu poniesionej szkody.

Niżej podpisany upoważniony główny agent przyjmuje wnioski o zabezpieczenie, **udziela natychmiast polisy** i daje wszelkie objaśnienie.

Edward Mamroth.

Kantor w Poznaniu, przy ulicy Wrocławskiej nr. 17.

Fabryka rymarska, powoźnicza, sztucznego asfaltu i paku Juliusza Scheduling

w Poznaniu na Chwaliszewie, przy moście.

poleca swój skład następujących przedmiotów do łaskawego uwzględnienia jako to **patentowana tektura bezpieczna od ognia, smołę na dachy, asfalt** i przyjmuje pokrycia budynków każdego rodzaju; dalej: **smołę** zwyczajną, szewską i węgle kamienne, amerykańską żywicę, pokost, **tran** w najlepszym gatunku; najlepsze smarowidło do wozów w mniejszych i większych naczyniach od 1/8-3 centnarów.

Mazowieckie i inne kamienie szlifierskie różnej wielkości, szufle, kobiałki, grabie, oprawy do kos.

Wielki wybór

skórzanych szli fornalskich i do roli, uzdeczki, lejce itp. własnej fabrykacji. Lekkie latowe szle z pasów w dobrym gatunku z osadą ze skóry, podobne szle używane przy ciężkiej pracy; latowe dery na konie w pięknych kolorach, dery zimowe, opatrzone pokryciem na głowę i bez pokrycia; szabraki, siatki do pokrycia koni od much w różnych kolorach.

Sieacie rybackie:

sieacie rybackie wielkie i ślepy rozmaitej wielkości, w całości i mniejszych sztukach do złożenia. **Wszelkie gatunki pięknych i ordynaryjnych pasów. Waż do sikawki**, zrobiony z włókien konopnych, patentowane węborki do gaszenia ognia z płótna żaglowego, pociągnięte rozczynek z gumy, węborki do wody z włókien konopnych, dające się złożyć. Baty do konnej i pociągowej jazdy w różnych gatunkach. Arabskie i zwyczajne uzdeczki, szcztoki do chędożenia koni i grzebla w dobrym i zwyczajnym gatunku. **Szcztoki używane w gorzalnii i pedzle do smoły.** Wszelkie gatunki **lin, powrozów, szpagatu** własnej fabryki, dla szkuciarzy, agronomów, budowniczych i inne potrzeby do żeglugi. Ruskie włókno konopne dla powroźników, także białe, włoskie włókno konopne dla szewców. **Czysta terpentyna, dziegieć**, i tym podobne tu nie wymienione, a należące do tego zawodu przedmioty. [1712]

Urzędnik gospodarczy, od dawna zatrudniony przy rolnictwie, a ostatnie 6 lat będąc w znacznej majątności z fabrykami kasyerem, szuka z powodu sprzedaży owej majątności innego umieszczenia. Bliższa wiadomość w księgarni pana N. Kamińskiego i Spółki w Bazarze. [1724]

W składzie moim strojów M. Złotnikiewicz sprowadziłam krynoliny, które sprzedaje w zamówieniach po cenach rozmaitych od 1 aż do 5 tal. 15 sgr. Amerykanki, zaręczając za formę i stalkę jak najlepszą.

Poznań, w Rynku nr. 40 obok apteki Jagielskiego. [1760]

L. Priebatscha

skład papieru i stereoskopów

w Wrocławiu, Reuschstrasse 63 poleca swój nadzwyczaj wielki skład stereoskopów i obrazów, które bezpośrednio z Paryża i Londynu otrzymuje; następnie obecnie tak ulubione **albumy do fotografii** (karty wizytowe) w najeleganckich i najmodniejszych deseniach, i wiele przedmiotów kwalifikujących się na podarki po cenach jak najtańszych. [1740]

Magazyn fortepianów Ludwika Falka

przy Wilhelmskim placu nr 12. zaopatrzony jest teraz w dobór największy i poleca fortepiany, pianina, pianoforty kształtu czworobocznego i harmonikony jakiej tylko bądź dobroci przy najobszerniejszej gwarancji, pozwalając oraz kupcom pewnym odpłaty terminalne bez podwyższenia ceny. W najtańszej cenie jest także do sprzedania tamże pewna ilość używanych i w zamian nabytych instrumentów. Poznań, w maju 1861. [1677]

Dwie guwernantki Polki, znające dokładnie obok potrzebnych wiadomości i muzyki język polski, niemiecki, francuski i w części angielski po ukończeniu wykształcenia swego w wyższych zakładach paryskich życzą sobie wylądować w obowiązkach.

O bliższych warunkach dowiedzieć się można u dr. Mateckiego w Poznaniu, ulica św. Marcińska nr. 4. [1751]

W drugiej połowie czerwca Dominium Pierzchno pod Środą sprzedawać będzie morgami i rozmiarnymi przestrzeniami wyborne trawy łączne. [1675]

Odebrawszy oczekiwaną nadsyłkę Bremańskich cygar polecam takowe w rozmaitych i jak najlepszych gatunkach, stósownie do towaru po nader tanich cenach.

S. Chuderski.

Skład c gar i tytoniu

ulica Wrocławska nr 28.

— Wodna nr 11.

[1734]

Codziennie kąpiele wałowe i tuszowe u Bussego na św. Wojciechu za cementarzem farnym. [1743]

Chmielarz

zdatny i zaopatrzony długolcniemi dobremi świadectwami, znajdzie pomieszczenie natychmiast w Dom. Ostrowite trzemeszyńskie pod Trzemesznem. [1737]

Chłopca zamiejscowego przyjmie

Jewasinski, tapicer

w Poznaniu ul. Wilhelmska 25. [1749]

Około 20 centnarów siana jest do sprzedania u

Józefa Stróżyńskiego.

Górna Wilda pod Poznaniem. [1758]

Świeże w tym roku czerpane wody mineralne, oraz i sole kąpielne mają zawsze w zapasie aptekarze

Haupt. Pfuhl. Reimann. Schubarth.

[1739]

Kufry i wszelkie przedmioty do podróży poleca w wielkim doborze

C. Bardfeld

ulica Nowa.

[1753]

Rekawiczki paryskie i pragskie, jako też duńskie poleca w wszelkich gatunkach po cenach umiarkowanych

C. Bardfeld

ulica Nowa.

[1754]

Jelonkowych gaci i spodni, również wierzchnich i spodnich kaftaników w wszelkich gatunkach dostać można u

C. Bardfelda

przy ul. Nowej.

[1755]

Pańskie pomieszkanie, obecnie przez hr. Gutakowskiego zamieszkałe, jest przy Nowomiejskim Rynku nr. 6, od św. Michała do wynajęcia. [1761]

Dwie wesołe dobrze umeblowane stancye są do wynajęcia u gospodarza ulicy przy Królewskiej nr. 21. [1762]

Skład kawy palonej na maszynie parowej na sposób berliński i skład cukru, kolonialny wina, delikatosów i herbaty

F. W. Meyera i Sp.

w Poznaniu

przy placu Wilhelmskim 2,

poleca znaczny swój zapas łakoci, zamarynowanych warzyw i owoców, ryb morskich, ostryg, serów angielskich, francuskich, holenderskich i szwajcarskich, włoskich i paryskich konfitur po jak najtańszych ale stałych cenach. [1763]

Prawdziwie angielski **Porter**, słodki i gorzki **Ale** z najświeższej przesyłki polecają en gros i pojedynczo jak najtaniej **W. F. Meyer et Comp.** [1764] przy placu Wilhelmskim 2.

Trzecią przesyłkę nowych **Matyas śledzi** otrzymali **W. F. Meyer i Sp.** [1765] plac Wilhelmski nr 2.

Skórę machinową i włosie końskie najprzedniejszej jakości otrzymał w komis, i poleca po tanich, lecz stałych cenach [1742]

M. S. Wollenberg.
ul. Butelska nr. 23.

Świeże tłuste (Matjes) śledzie poleca [1727]

J. Affeltowicz.

Nową nadsyłkę rekawiczek pragskich otrzymał i poleca **C. Adamski.** [1768] Ulica Wrocławska nr. 7.

Sprzedaż oranżeryi.

W Baszkowie pod Krotoszyńnem odbędzie się 17 b. m. aukcja wszelkich drzew i roślin znajdujących się w tamtejszych cieplarniach i oranżeryach. [1711]

Dla gospodarzy.

Rekawiczki jelonkowe własnego wyrobu poleca tanio rekawicznik **C. Adamski,** [1768] ulica Wrocławska nr. 7.

Cukiernia Antoniego Pfitzera w Starym Rynku Nr. 6 poleca się prześwieśniętą Publiczności z swymi wyrobami cukrowymi, jako też chłodnymi i ciepłymi napojami po nader umiarkowanych cenach i skorej usłudze. [1725]

L. A. Danziger,

narożnik Rynku i ulicy Butelskiej nr. 44,

poleca swój obficie zaopatrzony skład berlińskich

mebli, zwierciadeł i towarów wyścielanych

pod gwarancją po jak najtańszych cenach do łaskawego uwzględnienia. [1718]

Wina węgierskie

które w przeszłym miesiącu osobiście na Węgrzech zakupiłem, odebrałem i polecam dobre stołowe po tanich cenach, a tłuste w rzadkiej dobroci

[1748] **Leopold Goldenring.**

Garibaldegó

Węgierskie

Tureckie

tutki

oraz prawdziwie turecki tytuń i wborny **Nessing** poleca

skład cygar, tytoniów i tabaki

H. Schönfeldta.

Ulica Zamkowa 4. [1752]

Prawdziwy perski proszek przeciw owadom

poleca w pudełkach oryginalnych po 1 i 2 1/2 sgr. wraz z przepisem użycia, jako też na wagę lut po 1 1/4 sgr., funt po 7 złotych polskich. Potrzebna do tego dymaczkę lub sikawkę gumową pożyczca bezpłatnie **skład farb**

Adolfa Ascha,

ulica Zamkowa 5. [1741]

Sok malinowy z cukrem

w fiaskach kwartowych po 25 sgr. lub funtami po 8 sgr. sprzedaje

J. Jagielski, [1632] aptekarz w Rynku nr. 41.

Wody czerpane w maju 1861 r.

z wszystkich źródeł uzdrawiających, również wszelkie gatunki soli kąpielnych są zawsze w zapasie w Czerwoniej Apteczce

przy Rynku 37, narożnik ul. Szerokiej **A. Pfuhl,** aptekarz. [1600]

Handel wina en gros i en detail

Jakóba Tichauera

przy ulicy Średniej 31 naprzeciwko sklepu ratuszowego poleca swój znaczny skład doskonale utrzymanych win węgierskich do łaskawego uwzględnienia. [1657]

Jean Moriniego [1576]

elastyczne pierścienie na odciski i guzy,

najnowszy, niezawodny środek dla mających odciski lub guzy. Cena pudełka 10 sgr. Wyłączny skład: w Poznaniu u S. Spiro. Rynek 87, Piła: I. Tantow. Międzychód: L. Stargardt. Szamotuły: Julius Peyser. Rogoźno: Louis Zerenze. Kempno: Herrm. Schelenz.

Nowe angielskie siedzie Matjes otrzymał **Izydor Busch,**

przy placu Sapieżyńskim 1. [1769]

Zrazy z kapustą, kielbasy i węgorskie marynowane u **L. Masłowskiego**

Jezuicka ulica nr. 9. [1770]

Świeże flaki - węgorskie marynowane, dobre piwo Grodzkie, Bawarskie, Goślińskie i Poznańskie u **Stanisława Fischbacha**

ul. Klasztorna nr. 17. [1759]

